

W ciągu 20 lat wyginą setki gatunków

3 czerwca 2020

Naukowcy nie od dzisiaj alarmują, że na Ziemi rozpoczyna się lub wkrótce rozpocznie kolejne masowe wymieranie gatunków. W 2015 roku Paul Ehrlich był współautorem badań mówiących o trwającym właśnie wymieraniu. Teraz Ehrlich wraz ze współpracownikami przygotował aktualizację swoich badań. Wynika z nich, że wymieranie postępuje szybciej, niż wcześniej sądzono.

Jak dowiadujemy się z [artykułu](#) opublikowanego na łamach „PNAS” – ludzie doprowadzili do wyginięcia setek gatunków, a jeszcze więcej czeka zagłada w najbliższym czasie. Ehrlich i jego zespół wyliczają, że tylko w XX wieku wymarły co najmniej 543 gatunki kręgowców. Uczni przewidują, że drugie tyle może wyginąć w ciągu najbliższych 2 dekad.

Presja środowiskowa ze strony ludzi, szybko rosnąca populacja, niszczenie habitatów, handel dzikimi gatunkami, zanieczyszczenia i zmiany klimatyczne napędzają ginięcie gatunków. Presja jest tak wielka, że, jak wcześniej informowaliśmy, ludzkość zaburzyła nawet sam proces masowego wymierania, a proces wymierania ssaków jest znacznie szybszy od tempa ewolucji, która będzie potrzebowała milionów lat, by nadrobić straty z kilkudziesięciu lat.

Ziemia powoli traci możliwość podtrzymania ludzkości. Jako, że tracimy różne gatunki, tracimy też usługi, które świadczą ekosystemowi. Z tego też powodu ekosystem ma coraz większe problemy ze stabilizowaniem klimatu, dostarczaniem czystej wody pitnej, zapyłaniem roślin czy chronieniem ludzi przed katastrofami i epidemiami.

Naukowcy, chcąc lepiej zrozumieć ten kryzys, przyjrzeni się liczebności i rozkładowi krytycznie zagrożonych gatunków.

Odkryli, że 515 lądowych kręgowców znajduje się na krawędzi zagłady, co oznacza, że pozostało mniej niż 1000 osobników każdego z gatunku. W przypadku połowy z tych gatunków żyje mniej niż 250 osobników. Większość takich zagrożonych gatunków zamieszkuje tropiki i okolice subtropikalne. Tam zagłada następuje najszybciej, gdyż ludzie niszczą kolejne habitaty i zabierają zwierzętom kolejne tereny.

Znikają też poszczególne populacje wspomnianych gatunków. Ehrlich i jego grupa odkryli, że od roku 1900 ludzie wytepiili 237 000 populacji tych 515 gatunków. Niszczenie poszczególnych populacji powoduje, że nie świadczą one swoich usług i dochodzi do reakcji łańcuchowej. Na przykład w XVIII wieku ludzie masowo polowali na wydry morskie. Spadek ich liczebności spowodował nadmierny rozrost populacji jeżowców. Jeżowce pożarły tak duże połacie listownicowców (to duże glony z klasy brunatnic), że doprowadziło to do całkowitej zagłady syren morskich i tak już przetrzebionych przez człowieka.

„To, co zrobimy w ciągu następnych 20 lat zdecyduje o losie milionów gatunków” – mówi jeden z głównych autorów badań, Gerardo Ceballos z Narodowego Autonomicznego Uniwersytetu Meksyku. „Mamy ostatnią szansę, by upewnić się, że wiele gatunków, które dostarczają nam niezbędnych usług, nie zostanie wytrzebionych”. Wyginięcie już teraz narażonych gatunków może mieć negatywny wpływ na inne gatunki. Aż 84% gatunków zagrożonych, czyli takich gdzie pozostało mniej niż 5000 osobników, żyje na tych samych terenach, na których znajdują się wspomniane gatunki skrajnie zagrożone o liczebności poniżej 1000 osobników. To idealne warunki do pojawienia się reakcji łańcuchowej, w której wyginięcie jednego gatunku zdestabilizuje cały ekosystem, zwiększając ryzyko dla innych gatunków.

„Wymieranie napędza wymieranie” – mówią autorzy najnowszych badań i twierdzą, że z tego właśnie powodu gatunki o liczebności poniżej 5000 osobników również powinny zostać uznane za skrajnie zagrożone.

Jednym z działań, które można i należy natychmiast jest wprowadzenie ogólnoswiatowego zakazu handlu dzikimi gatunkami. Obecnie dzikie zwierzęta są wyłapywane i zabijane dla mięsa, do celów handlowych, czy na potrzeby medycyny. Tymczasem, jak pokazuje chociażby epidemia COVID-19, działania takie są ryzykowne dla ludzkiego zdrowia. Ponadto, jak wiemy z innych badań, dzikie zwierzęta mogą zarażać ludzi i zwierzęta domowe setkami nowych nieznanymi chorobami.

„Od nas zależy, jaki świat zostawimy przyszłym pokoleniom. Czy będzie to świat zrównoważony, czy też świat zdewastowany, w którym ludzka cywilizacja będzie chyliła się ku upadkowi, zamiast budować na swoich poprzednich osiągnięciach” – mówi współautor badań, profesor Peter Raven z Missouri Botanical Garden.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: [PNAS.org](https://www.pnas.org)

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](https://kopalnia.wiedzy.pl)